

4 Tydzień Wielkiego Postu – Poniedziałek – 16 marca 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 11, 16-19

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – wyobraź sobie dzieci niby bawiące się na rynku, ale takie znudzone i marudne mało tam radości i zabawy, bo przebija marudzenie i narzekanie, jak się czujesz w takim towarzystwie?

Prośba o owoc – poproś Jezusa o łaskę, optymizmu; odetnij się od narzekania, kontestacji, marudzenia, narzekania; poproś usilnie o zadowolenie z życia.

Kolejny tydzień rekolekcji, kolejny tydzień łaski Bożej dla nas danej, ku naszemu osobistemu nawróceniu. Dobrze go wykorzystajmy. Otwórzmy się na Słowo Boże, kolejne przypowieści Jezusa, niech nas pouczają.

APATYCZNE DZIECI

Przypowieść o dzieciach bawiących się na rynku zawiera migawkę z palestyńskiego życia w czasach Jezusa. Dzieci, które na Bliskim Wschodzie chętnie improwizują i naśladują dorosłych, próbują zabawy w wesele i ślub. Inscenizują orszaki weselne i ślubne, które stanowią jedną z *większych atrakcji* monotonnego życia na prowincji. Orszakowi ślubnemu towarzyszyła zwykle gra fletnistów, natomiast orszakowi pogrzebowemu zawodzenie (często *zawodowych*) płaczek. W trakcie trwania orszaku przechodnie przyłączali się do niego, dzieląc wspólną radość (wesele), lub zawodząc i uderzając się w piersi (pogrzeb).

Apatyczne, oporne i znudzone dzieci na rynku nie chcą przyłączyć się do żadnego orszaku. Być może nie są w stanie dojść do porozumienia; kapryszą, dąsają się i odmawiają udziału w każdej formie zabawy. Czy jestem otwarty na sposób działania Boga, czy też trwam w wewnętrznym dziecięcym uporze, próbując ocalić i zatrzymać własny sposób widzenia, myślenia, plany, zakwestionowane przez Boga?

Druga część przypowieści zawiera rysy alegoryczne. Poprzez opór krnąbrnych dzieci, Jezus ukazuje stałą odmowę i opór współczesnego Mu pokolenia wobec pedagogiki Bożej. Orszak pogrzebowy symbolizuje drogę ascetyczną Jana Chrzciciela. Jan naśladuje styl życia wielkiego proroka Eliasza. Gardzi wyrafinowanym pożywieniem, *miękkimi szatami* i luksusem dworów (por. Mt 11, 8). Żyje na pustyni, prowadząc surowy, ascetyczny tryb życia. Jest bezkompromisowy i wymagający wobec siebie i innych.

Orszak weselny symbolizuje ewangeliczną drogę Jezusa. Jezus jest przeciwieństwem Jana. Nie stroni od ludzi, ale chętnie przyjmuje zaproszenie do stołu, skierowane zarówno przez bogatych jak i *ludzi marginesu*: grzeszników, celników. Jest łagodny, pokorny, kochający, otwarty na każdego. Jego styl życia przypomina linie króla Dawida; Jego cechą charakterystyczną w przeciwieństwie do Jana, jest radość i wesele, świętowanie i pogoda ducha. Taki styl życia nie odpowiada przyjętym wówczas przez żydowską elitę religijną standardom. Jezus zostaje oceniony jako „*żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników*” (Mt 11, 19).

Jan Chrzciciel i Jezus to dwie drogi dotarcia Boga do ludzi. Św. Jan Chryzostom porównuje je do sztuki polowania. Podobnie jak myśliwy, osacza dzikie zwierzę z dwóch stron, aby je łatwiej upolować, tak Bóg pragnął pochwycić Izraela w *sidła* ascezy

z jednej strony i radości z drugiej. Jednak obydwie drogi zostają jednak odrzucone przez kapryśne, fałszywie zadowolone z siebie i nadmiernie wymagające i krytykujące pokolenie. Która *duchowość* jest mi bliższa: Jana Chrzciciela czy Jezusa? Dlaczego?

Zakończenie przypowieści zawiera element nadziei. „*A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny*”. Jezus identyfikuje się z Mądrością. Czyny Jezusa (nauczanie, uzdrowienia i cuda) są dziełami Bożej Mądrości i świadczą o Jego misji przekazanej od Ojca: „*niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię*” (Mt 11, 5). Chociaż wielu współczesnych odrzuca drogi Boga, są jednak ludzie, którzy zarówno w czynach Jana, jak i Jezusa, uznają działanie potęgi Boga, działanie Jego mądrości.

Jezus pragnie wstrząsnąć swoim pokoleniem. Dlatego używa twardych słów. Nie potępia jednak nikogo. Postępuje raczej jak ojciec, który chce odmienić serce swych dzieci, pragnie powrotu zagubionych.

W odniesieniu przypowieści do naszego życia skłonni jesteśmy słowa Jezusa o opornym i krnąbrnym pokoleniu odnieść do innych. *Pokoleniem, o którym mówi Jezus są inni!* Ale czy tak jest do końca? Czy słowa Jezusa nie dotyczą nas, mnie? Jakie nasze ukryte wady to odśłaniają?

Pierwszą cechą (wadą) apatycznych dzieci z rynku (i nas) jest płaczliwość, bojaźliwość. Jej konsekwencją jest niezdolność do działania i w konsekwencji do radości i cieszenia się.

Drugą wadą jest obojętność, brak wrażliwości, empatii, *znieczulica społeczna*. Otaczamy się wówczas coraz ciśniej własną skorupą, zamykamy się we własnym światku (*grajdołku*), żyjemy własnymi problemami. Zauważmy, ile w nas przesadnego lęku,

niepokoju o siebie, ile nadmiernej troski o zdrowie, urodę, figurę, wykształcenie, przyjemności, idealny obraz siebie... W nadmiernej trosce o siebie gubimy wrażliwość, współczucie, umiejętność empatii, altruizm. Jest nam obojętny smutek i radość innych.

Trzecią wadą jest duch niekonstruktywnej krytyki. Jesteśmy często jak dzieci, zaproszone do zabawy, które stoją nadąsane i niezadowolone; nie angażują się, tylko krytykują wszystko i wszystkich. Zauważmy, ile w naszych relacjach z innymi jest ocen, osądów, etykiet, zwykle nieprawdziwych, subiektywnych i krzywdzących! Po co to? Które cechy (wady) apatycznych dzieci są moją radością, które napawają mnie smutkiem?

W jednym z apoftegmatów ojców pustyni możemy przeczytać taką historię: *Opat Izaak dotarł raz do klasztoru braci w Tebaidzie i zobaczył pewnego brata, który popełnił grzech i wydał wyrok na niego. A po powrocie na pustynię zobaczył Anioła Pańskiego, który przyszedł i zatrzymał się pod drzwiami jego celi, mówiąc mu: Nie wpuszczę cię. A Izaak: Z jakiego powodu? W odpowiedzi Anioł powiedział mu: Bóg posłał mnie z pytaniem, gdzie chcesz, bym wysłał tego brata, którego skazałeś na wygnanie? Zaraz opat okazał skruczę wołając: Zgrzeszyłem, przebacź! A Anioł: Wstań, Bóg ci przebacza, ale odtąd bądź czujny i nie osądzaj nikogo, zanim Bóg go nie osądzi. Czy potrafię cieszyć się z sukcesów i radości innych i współczuć im w cierpieniu?*

Etykiety, które naklejamy innym *ciągną się* za nimi latami. Wywołują rany emocjonalne, z których trudno się wyleczyć. Wiele zaburzeń psychicznych wyływa ze skrzywdzenia, osądów, nieprawdziwych pomówień. Niekonstruktywne krytyki i oceny burzą i dzielą; uniemożliwiają akceptację naszych bliźnich.

Przypowieść Jezusa niesie również pozytywne przesłanie. Wprawdzie jesteśmy krnąbrni, niezadowoleni i oporni na sposób

działania i przychodzenia Boga, jednak On znajdzie drogę do każdego. Mądrość Boża *działa, trzyma się, pracuje* przez Ducha Świętego. Duch Święty, stopniowo i niezauważalnie, porusza naszym życiem, przenika wszystkie *pęknięcia, rysy egzystencji* i prowadzi do Boga. Działa poprzez nasze radości (*orszak weselny*) jak i cierpienia, smutki (*orszak żałobny*). W jaki sposób Mądrość Boża (Duch Święty) *przebija się* przez mój opór i działa w moim życiu?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Warto wciąż pamiętać, że modlitwa ma mieć wpływ na nasze życie. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Zapisz sobie postanowienia.

4 Tydzień Wielkiego Postu – Wtorek – 17 marca 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 21, 28-32

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – wyobraź sobie, że sam Pan Jezus niejako prosi Ciebie o wykonania jakiegoś zadania (nietrudnego) – jak się zachowasz co powiesz a co zrobisz?

Prośba o owoc – poproś Jezusa o łaskę gotowości do wykonania zadań, jakie wypływają z Twojego powołania.

CO MÓWIMY? CO ROBIMY?

Przypowieść o dwóch synach dotyka problemu posłuszeństwa. Ojciec, który ma dwóch synów, zwraca się do nich z prośbą o podjęcie pracy w winnicy. Reakcje synów są krańcowo różne. Pierwszy jest cyniczny; uprzejmie i natychmiast odpowiada na prośbę ojca. Jednak w rzeczywistości nie idzie. Jest zbyt leniwy. Wszystko kończy się na słowach. Drugi jest typowym kapryśnym, buntowniczym synem, albo może źle wychowanym dzieckiem. Po odruchowej reakcji nieposłuszeństwa, przychodzi jednak żal i (mimo początkowej odmowy) idzie do winnicy. Jaka jest moja spontaniczna odpowiedź na prośby innych? Który z synów jest mi bliższy? Dlaczego?

Przypowieść odnosi się do reakcji na głoszone przez Jezusa Królestwo Boże. *Posłuszny* syn, który w rzeczywistości odrzuca słowo ojca, to Izraelici (faryzeusze, uczeni w Piśmie), którzy odrzucają Dobrą Nowinę. „*Mówią, ale sami nie czynią*” (Mt 23, 3). W Kazaniu na Górze Jezus napominał ich surowo: „*Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie*” (Mt 7, 21).

Natomiast drugi syn jest synonimem pogan, nawróconych grzeszników.

Przypowieść zachęca do refleksji nad posłuszeństwem i wiernością Bogu. Pierwszy syn mówi „*tak*”, a czyni „*nie*”. Nie oznacza to jednak jeszcze, że słowa są nieszczerze. Pierwszy impuls był zapewne dobry, ale powierzchowny. Pierwsze impulsy należy świadomie przyjmować, ale potem wciąż na nowo potwierdzać, zamieniać w praktykę. Czy tak praktykuję?

Jako przykład może posłużyć rozeznawanie powołania. Mówimy Bogu „*tak*”. W sposób świadomy idziemy do klasztoru, albo wybieramy życie małżeńskie, niekiedy samotne. Z początku można żyć radykalnie – regułami zakonnymi, albo wiernością i miłością małżeńską albo ideałami służby w życiu samotnym. Z czasem jednak ideały schodzą na drugi plan. Szukamy siebie, kompensacji wyrzeczeń, przyjemności, zaspokojenia własnego egoizmu. Pierwotne „*tak*” błędnie i zostaje zastąpione świadomie lub nieświadomie rzeczywistością „*nie*”. Czy jestem stały w wierności (Bogu, ludziom)?

Nie wystarczy na początku powiedzieć „*tak*” i na tym poprzestać. Gdyby dwoje młodych ludzi powiedziało sobie: „*kocham cię!*” i później nigdy więcej o tym nie mówiło, to siła ich miłości wcześniej czy później *wyczerpie się*. Człowiek potrzebuje ciągle na nowo w różny sposób wypowiadać swoją miłość. Również Bogu nie można raz na zawsze powiedzieć „*tak*”. Wciąż na nowo jesteśmy stawiani w sytuacjach wyboru. I w tych sytuacjach mamy możliwość potwierdzać albo odrzucać nasze pierwsze „*tak*”.

Drugi z synów mówi „*nie*”, a czyni „*tak*”. Arcykapłani osądzili, że właśnie on wypełnił wolę ojca. Oczywiście, że spełnieniem woli ojca nie jest odpowiedź „*nie*”, ale późniejsza postawa. Po dłuższym

zmaganiu z sobą drugi syn kapituluje. Wiemy z doświadczenia, że „tak”, wywalczone w trudzie i cierpieniu jest zwykle cenniejsze. Przypomnijmy sobie Jezusa w Ogrodzie Oliwnym (Mt 26, 36-46). Jego „tak” powiedziane Ojcu, było odkupione zmaganiem, walką, krwią i łzami. Ale miało ogromną moc! Przyniosło światu zbawienie. Czy w trudnych sytuacjach inni mogą na mnie liczyć?

W życiu zwykle pierwszy *układny* syn zyskuje podziw i szacunek, a także awans. Stawia się go za wzór. Drugiemu *buntownicemu*, okazuje się pogardę, albo wyklucza. Jednak droga buntu nie jest drogą bez powrotu. Okazuje się, że w trudnych sytuacjach na niego można bardziej liczyć. Ostentacyjne posłuszeństwo kończy się zwykle na słowach. Jakie jest moje słowo stawiane Bogu dziś – „tak” czy „nie”?

Przypowieść dotyka problemu wolności. Nie jesteśmy piłeczką w grze losowej. Nic nie jest z góry przesądzone, zdeterminowane. Nasze pierwsze „tak” może z czasem stać się świadomym „nie” i odwrotnie. Nawet jeżeli przez lata mówiliśmy Bogu „nie”, to nigdy nie jest za późno, by powiedzieć „tak”. Nikt nie jest więźniem swojej przeszłości. **Ważne jest, co teraz czynimy.** Prorok Ezechiel napisał tak: *„Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił. A jeśli bezbożny odstąpił od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełniał, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze”* (Ez 18, 26-28).

To właśnie ostatni wybór, nadaje znaczenie wszystkim wcześniejszym. To, co wybieramy *teraz*, czyni naszą przyszłość sensowną lub bezsensowną.

Przypowieść o dwóch synach rzuca nowe światło na problemy wychowawcze, z którymi borykają się rodzice, nauczyciele, pedagodzy. Bardzo modne jest dzisiaj obarczanie rodziców winami, kompleksami i zranieniami dzieci. Oczywiście, jest w tym wiele prawdy. Natomiast nie można generalizować. Postawy i zachowania dzieci nie są tylko wynikiem błędów wychowawczych. Wiele błędów i grzechów jest świadomym wyborem dzieci, nawet w rodzinach, w których stosuje się najlepsze i najnowsze metody pedagogiczne i psychologiczne. Każdy może powiedzieć „tak” lub „nie”. Czy realnie oceniam siebie i nie obwiniam za swoje błędy i postawy innych?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Jaka jest Twoja postawa? Warto wciąż pamiętać, że modlitwa ma mieć wpływ na nasze życie. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Zapisz sobie postanowienia.

4 Tydzień Wielkiego Postu – Środa – 18 marca 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Łk 16, 1-13

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – wyobraź sobie siebie w sytuacji, kiedy nie chce Ci się pomóc bliźniemu, a masz możliwość.

Prośba o owoc – poproś Jezusa o łaskę, abyś był roztropny. Potrafił dobrze wykorzystać możliwości dla budowania Królestwa Bożego.

Dzisiejsza przypowieść jest także bogata w treści, może dla niektórych kontrowersyjna, trudna do zrozumienia na pierwszy rzut oka. Stąd porozważamy ją po części, a dogłębnie. Dziś pierwsza część. Posłuchajmy dobrze Pana Jezusa i patrzymy na swoją postawę, gdzie się znajdujemy?

ZIMNY ALBO GORĄCY

Przypowieść Jezusa nawiązuje do realiów Palestyny, szczególnie Galilei. Wielu zamożnych właścicieli ziemskich posiadało rządców, ekonomów, którzy byli odpowiedzialni za administrację majątku. Byli ludźmi wolnymi (jak w przypadku przypowieści Jezusa) lub niewolnikami. Rządca, o którym mówi Jezus, zostaje oskarżony o malwersację majątku. Właściciel, chociaż go odprawił, dał mu czas na uporządkowanie zaległych spraw. Rządca znalazł się w trudnej sytuacji ekonomicznej, zwłaszcza, że znajdował się na odpowiednim szczeblu drabiny społecznej. Nie mógł podjąć się najprostszych prac fizycznych (kopanie), które uważane były za niegodne i wykonywali je przeważnie niewolnicy. Wstyd i duma nie pozwalały mu również żebrać.

W takiej sytuacji postanowił wykorzystać swój spryt i zdobyć wdzięczność dłużników. Na Wschodzie wdzięczność była cenioną cnotą życia społecznego. Obdarowani czuli się w obowiązku odwdziżyć się dobroczyńcom. Rządca w sposób nieuczciwy umorzył część długów właściciela. Jednemu darował pięćdziesiąt beczek oliwy, drugiemu dwadzieścia korców pszenicy. Były to wartości niebagatelne; ok. pięćset denarów, czyli pięćset dniówek pracy. W ten sposób zapewnił sobie pomoc obdarowanych, na czas bezrobocia oraz wstawił swego pana, jako człowieka hojnego, szczodrego. Czy jestem hojny dla innych czy tylko dla siebie?

„Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił”. Pochwała nie dotyczy nieuczciwości, korupcji i malwersacji. Dotyczy natomiast inteligencji i sprytu ekonomy, który znając słabe punkty właściciela (dobroć, miłosierdzie), wykorzystał je, aby zabezpieczyć sobie dalszą dostatnią egzystencję. Jakie uczucia budzi we mnie postawa nieuczciwego rządcy?

Wyciągając dla siebie wnioski, powinniśmy uczyć się od *synów tego świata **roztropności***. Jezus nie bez pewnej dozy humoru (dla niektórych nawet skandalu), proponuje za wzór człowieka nieuczciwego.

Główne przesłanie przypowieści nie dotyczy niesprawiedliwości, korupcji lecz inteligencji, przedsiębiorczości, pomysłowości, umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Nieuczciwy zarządca potrafił wykorzystać krótki czas, by zyskać sobie przyjaciół i zdobyć aprobatę swego pana. Prowokuje w ten sposób do myślenia. Czy nie jestem uwikłany w nieprawidłowości etyczne (brak przejrzystości, korupcja, niesprawiedliwość, zakłamanie...)?

Wobec Boga będziemy zawsze dłużnikami; *nasze rachunki nigdy nie są czyste*. Niewłaściwie administrujemy darami, które otrzymaliśmy od Stwórcy. Wykorzystujemy je dla własnych, nieraz niejasnych i nieuczciwych, egoistycznych celów. Przypowieść uczy nas, jak radzić sobie z tymi *nieprawidłowościami*. Bóg będzie zadowolony, gdy jak nieuczciwy zarządca, będziemy Jego majątek przelewać na innych. Bóg *aprobuje nieprawidłowości, które wychodzą na korzyść bliźniego*. Zawsze jest czas, by rozdawać bez ograniczeń przebaczenie, miłosierdzie, współczucie, miłość.

Nieuczciwy ekonom odznaczał się fantazją, odwagą i skłonnością do ryzyka. Oszukując właściciela, postawił wszystko na jedną kartę, mógł zakończyć życie w więzieniu. Odwaga, pasja, skłonność do ryzyka i fantazja, to cechy chrześcijanina, dziś niestety często zagubione. Czy dostrzegam u siebie cechy przedsiębiorczości, pomysłowości, skłonności do ryzyka? Chrześcijaństwo pojawiło się dwa tysiące lat temu, jako wstrząsająca, wręcz fantastyczna nowina. Jezus poprzez Kazanie na Górze i *Osiem błogosławieństw*, zadziwił ludzi współczesnych sobie. Podobnie święci, zadziwiali swoimi szaleństwami, fantazją, nieraz wręcz dziwactwami dla Jezusa. Chrześcijanie w pierwszych wiekach byli oskarżani o to, że *podburzają świat*. Czy jestem człowiekiem fantazji i humoru? Czy raczej cechuje mnie formalizm, konformizm, lęk przed oceną innych, obawa przed byciem innym?

Porównując świat i nasze życie do miejsca walki, możemy odnieść wrażenie, że często chronimy się *na tyłach*, gdzie jest bezpieczniej, spokojniej, nie ma ryzyka śmierci. Jest to postawa letniości, daleka od ideału ewangelicznego: *Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak,*

skoro jesteś letni, i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust (Ap 3, 15n). Letniość, ospałość, wypalenie wewnętrzne, gnuśność powoduje *wymioty Boga*. Jest niebezpieczna, ponieważ pozwala trwać w iluzjach i złudnym spokoju, nie angażować się głębiej, przedkładać nad wszystko własne bezpieczeństwo i *święty spokój*. Letniość prowadzi do braku oryginalności, spontaniczności, rozwoju pasji, ucieczki przed ryzykiem, braku radości życia, entuzjazmu, fantazji (w życiu osobistym, rodzinnym, zakonnym, zaangażowaniu społecznym). Ostatecznym efektem jest duchowy regres. Co sędzę o ludziach, którzy *są sobą* i nie poddają się dyktatowi mody czy presji innych? W jakim punkcie życia wewnętrznego umieszczę siebie na linii: radykalizm – letniość – regres?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Niech ta rozmowa ma związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Jaka jest Twoja postawa? Warto wciąż pamiętać, że modlitwa ma mieć wpływ na nasze życie, na nawrócenie. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Zapisz sobie postanowienia.

4 Tydzień Wielkiego Postu – Czwartek – 19 marca 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Łk 16, 1-13

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – wyobraź sobie siebie w sytuacji, kiedy nie chce Ci się pomóc bliźniemu, a masz możliwość.

Prośba o owoc – poproś Jezusa o łaskę, abyś był roztropny. Potrafił dobrze wykorzystać możliwości także materialne, finansowe, dla budowania Królestwa Bożego.

Dzisiaj kontynuujemy tę przypowieść Jezusową, weźmy „pod lupę”, naszą relację do dóbr materialnych; jaką mamy postawę do bogactw, pieniędzy, do tego, co posiadamy. Popatrzmy na siebie w świetle Słowa Bożego.

BÓG I MAMONA

Podsumowaniem przypowieści Jezusa jest przestroga przed brakiem przejrzystości wewnętrznej i służeniem *dwóm panom*. Są nimi Bóg i mamona: „*Nie możecie służyć Bogu i Mamonie*” (Łk 16, 13). *Dwaj panowie*, o których mówi Jezus, są bardzo wymagający, roszczą sobie prawo do całego człowieka – bez żadnych podziałów i ograniczeń. Jaki *pan* rządzi moim sercem?

Pierwszym Panem jest Bóg, *zazdrosny* w swojej miłości do człowieka: „*Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym*” (Wj 20, 5); „*Pan zapalił się zazdrosną miłością ku swojej ziemi*” (Jl 2, 18). Z zazdrosnej miłości Boga rodzi się przykazanie: „*Ja jestem Pan, Twój Bóg [...] Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie*” (Wj 20, 2n).

Zazdrosna miłość Boga, domaga się miłości wyłącznej. Bóg chce być kochany „*całym sercem, całą duszą, całą mocą i całym umysłem*” (Łk 10, 27). Miłości do Boga nie można podzielić z kimkolwiek – nawet z własnymi rodzicami, współmałżonkiem, dziećmi, najlepszymi przyjaciółmi: „*Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem*” (Łk 14, 26). Żadna z osób, ani wartości, nie może zająć pierwszego miejsca, które należy się tylko Panu Bogu. Dopiero w Bogu możemy kochać w sposób czysty i głęboki innych. Jak rozumiem słowa o *zazdrosnej miłości Boga*? Co dla mnie oznacza kochać Boga *całym sercem, całą duszą, całą mocą i całym umysłem* (Łk 10, 27)?

Drugim panem jest *Mamona*. Aramejskie słowo *mamona*, oznacza *mienie, posiadanie, majątek*. Św. Łukasz dodaje epitet *niegodziwa*, podkreślając, że zdobywanie i używanie bogactw łączy się często z niesprawiedliwością i krzywdą innych. Doświadczenie pokazuje, że mamona jest również wymagającym panem. Bierze w posiadanie całego człowieka – jego umysł i serce. Literackim przykładem jest *Skąpiec* Moliere, ewangelicznym *bogaty młodzieniec*, który nie był zdolny dokonać wyboru między bogactwem (mamona) a Jezusem (Mt 19, 16-22). Mamona powoli usidla całego człowieka, podobnie jak nić pajęcza. Co stanowi moją *Mamone*?

W języku hebrajskim słowo wiara i słowo mamona posiadają podobny rdzeń. Źródłostowem zarówno wiary jak i mamony są dwie spółgłoski *mn* (stąd pochodzi modlitewne *Amen*). *Mn* oznacza *być stabilnym, pewnym, ufać, czuć się związanym z innym*. Oznacza także *być niesionym*. Ten, kto wierzy,

jest niesiony przez innego, opiera się na innym, pokłada w nim zaufanie. Możemy być niesieni przez Boga albo przez bogactwa (Mamone). Komu pozwalam się *nieść*?

Grzech bogatych nie polega na posiadaniu bogactw. Polega na tym, że stawiają Boga poza nawias i pozwalają nieść się innemu panu. W sercu, które jest zajęte przez pieniądź, nie ma miejsca dla Boga i wartości, które stopniowo zostają wyparte przez egoizm, kalkulację, chciwość, niesprawiedliwość... Czy praca i zyski nie stanowią całego horyzontu mojego istnienia?

Jezus nie przekreśla bogactwa ani tym bardziej ludzi bogatych. Chce tylko, byśmy zrozumieli niebezpieczeństwo związane z bogactwem, nabrali do niego dystansu i podporządkowali go służbie Bogu i ludziom, zwłaszcza najbiedniejszym. W takiej sytuacji Mamona, może stać się naszym przyjacielem i orędownikiem w niebie. Jaki użytek robię z posiadanych pieniędzy?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Jaka jest Twoja postawa do pieniędzy, posiadanych dóbr, wartości materialnych...? Warto wciąż pamiętać, że modlitwa ma mieć wpływ na nasze życie. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Coś zmienisz? Zapisz sobie postanowienia.

4 Tydzień Wielkiego Postu – Piątek – 20 marca 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Łk 18, 2-8

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – wyobraź sobie nieczułość sędziego, kiedy przychodzi do niego wdowa w bardzo trudnej dla siebie sytuacji. Jeżeli jest Ci bliższy inny obraz, to popatrz na siebie, jako na osobę, która sama nie potrafi sobie pomóc i prosi usilnie innych o ratunek a oni nie bardzo się kwapią, aby przyjść z pomocą.

Prośba o owoc – poproś Jezusa o łaskę, do bycia gotowym, aby przyjść z pomocą potrzebującym, kiedy jest możliwość działania.

Dzisiejsza przypowieść Jezusowa jest dla nas bardzo fundamentalna. Podzielimy ją na dwie części. Dzisiaj przypatrzymy się postawie wdowy i sędziego. Posłuchajmy Pana Jezusa, zagłębimy do głębi naszego serca i poszukajmy siebie w tej przypowieści.

DWUBIEGUNOWOŚĆ ŻYCIA

W przypowieści o ubogiej wdowie, Jezus kreśli dwie przeciwstawne postacie. Pierwszą jest niesprawiedliwy sędzia. Sędzia jest praktycznym ateistą, nie liczy się z Bogiem ani przykazaniami. W konsekwencji *nie liczy się z ludźmi*. Czy słowo *empatia* jest mi bliskie?

Zgodnie ze starożytnym prawem sędziowie mieli okazywać bojaźń Bożą i bronić uciśnionych. Istniały przewidziane prawem surowe kary dla niesprawiedliwych sędziów. Prorocy niejednokrotnie napominali niesprawiedliwe traktowanie najuboższych. Prorok Izajasz wołał: „*Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym, co*

ustanowili przepisy krzywdzące, aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości i wyzuć z prawa biednych mego ludu; by wdowy uczynić swoim łupem i by móc ograbiać sieroty!” (Iz 10, 1n). Ostatecznie sam **Bóg jest obrońcą ubogich i potrzebujących**: „*Pan miłuje sprawiedliwych, Pan strzeże przychodniów, ochrania sierotę i wdowę*” (Ps 146, 8n). Czy nie jestem głuchy wobec krzyku potrzebujących? Jak reaguję wobec aktów niesprawiedliwości?

Jego *bezbożność* znajduje odbicie w życiu moralnym. Jest *twardy, nieczuły, niewrażliwy, antypatyczny, odpychający*. Człowiek, jakiego nie chcielibyśmy spotkać na swej drodze. Sędzia jest zamknięty w skorupie własnego egoizmu. Jest zimny, cyniczny i nieczuły wobec cierpienia, bólu i łez. Nie interesuje go sprawiedliwość ani cierpienie człowieka niesłusznie skrzywdzonego. Czy w moim postępowaniu kieruję się fundamentalnymi zasadami etycznymi i liczę się z potrzebami prawami innych?

Charakterystyka sędziego wskazuje, że nie jest nim Bóg. Sędzia może natomiast odzwierciedlać *naszą ciemną stronę*. W każdym z nas jest *dwubiegunowość*. Na jednym biegunie naszej osobowości jest dobro, piękno, miłość, duchowa tęsknota za Bogiem. Z drugiej jednak strony *drzemie w nas* potencjalny *niesprawiedliwy sędzia*. Mamy swoje wady, czułe punkty, zagrożenia; dręczą nas lęki, skłonność do depresji, niezdolność nawiązywania relacji; cechuje nas również *bezbożność*, grzeszność, słabość, skłonność do pójścia za najniższymi instynktami. Czy akceptuję *dwubiegunowość* życia i mojej osobowości?

Zapewne trudno nam jest identyfikować się wprost z niesprawiedliwym sędzią, ale musimy się zgodzić, że nie jesteśmy wolni od skłonności do egoizmu lub nawet egocentryzmu. Jakich cech nie toleruję u innych?

NATRĘTNA ŁASKA

Drugą postacią z przypowieści jest uboga wdowa. W czasach Jezusa, wdowa była skrajnym przykładem osoby uciśnionej. Często nie posiadała środków do zaspokojenia potrzeb życiowych.

Uboga wdowa jest ofiarą podwójnego bezprawia: aroganckiej siły przeciwnika, który jest bogaty i może opłacić i przekupić sądy oraz niewzruszonej obojętności sędziego. Wobec tego stosuje pewną taktykę, która pomoże jej odnieść zwycięstwo. Kobieta jest uboga, nie może sobie pozwolić na układy, znajomości, łapówki; nie ma nic do stracenia, może więc z całą determinacją walczyć. **Siłą ubogiej wdowy jest słabość**, która ostatecznie zwycięża z siłą niesprawiedliwego sędziego. Jakie są moje *słabe punkty*?

Drugą *bronią* tej kobiety jest **upór i cierpliwość**. Kobieta odkryła *słaby punkt* sędziego – egoizm, snobizm. I wykorzystuje go, nieustannie nachodząc sędziego, naprzykrzając się mu. Zachowuje się jak agresor. Jej upór i cierpliwość wystarcza, by została wysłuchana. Arogancki sędzia wysłuchuje ją, aby go więcej nie zadręczała. W oryginale greckim jest powiedziane: *nie przyprawiała mnie o sińce pod oczyma*. Jakie są moje mocne strony? Czy właściwie interpretuję i akceptuję moje zalety i wady?

Można tę sytuację przenieść do współczesnych realiów: *Sędzia jest wyznaczony do podjęcia decyzji w trudnym przypadku związanym z ubezpieczeniem. Powódka, pewna wdowa pozbawiona środków do życia, wysyła mu codziennie dwa albo trzy listy, nadto kilka telegramów, nieustannie telefonuje, przesyła niezliczoną ilość faksów, a jej przyjaciele telefonują codziennie, aby polecić jej sprawę i żądać sprawiedliwości. Gdy wychodzi z domu lub z pracy, ona zaczepia go. Regularnie wysyła mu bukiet róż*

z biletem o treści: „Czekam”. W końcu sędzia nie wytrzymuje jej nieustannego nachodzenia i nie zważając na dowody w sprawie, decyduje się przyznać jej wszystko, czego żąda.

Ubogą wdowę można zidentyfikować symbolicznie z łaską Bożą. Jeśli odnajdujemy siebie w niesprawiedliwym sędzi, doświadczamy, że Bóg, jak uboga wdowa, nieustannie nas *nachodzi i zadręcza*, prowokując do zmiany myślenia i życia; do nawrócenia. Czyni to poprzez nasze myśli, uczucia, pragnienia, wspomnienia, reakcje, a także przez głos sumienia, ludzi i wydarzenia. Nasze zbliżenie do Boga jest ostatecznie skutkiem *nachodzenia Jego nieustannej łaski*, cierpliwości i uporu w miłości. Czym jest dla mnie łaska Boża i w jaki sposób objawia się jej skuteczność w moim życiu?

Jeżeli zidentyfikujemy się z ubogą wdową, odkrywamy że naszą *siłą i strategią* wobec Boga, może być jedynie nasza słabość. Bóg nie kocha się w sile, mocy, pysze. Ale przeciwnie – w słabości, cichości, pokorze. Drugą *strategią* jest upór i cierpliwość. Nawet jeśli wyczerpiemy wszystkie inne *cierpliwości*, pozostaje *cierpliwość modlitwy*. Tajemnica zmian ukryta jest w nieskończonej cierpliwości. Jakie *strategie* życiowe stosuję (wobec Boga, bliźnich i siebie)?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Pomyśl o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Jaka jest Twoja postawa? Warto wciąż pamiętać, że modlitwa ma mieć wpływ na nasze życie. Zastanów się nad tym, jaki konkretnie z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Zapisz sobie postanowienia.

4 Tydzień Wielkiego Postu – Sobota – 21 marca 2026r.

Przeczytaj Ewangelię – Łk 18, 2-8

Pamiętaj o wprowadzeniu do modlitwy.

Obraz do modlitwy – wyobraź sobie nieczułość sędziego, kiedy przychodzi do niego wdowa w bardzo trudnej dla siebie sytuacji. Jeżeli jest Ci bliższy inny obraz, to popatrz na siebie, jako na osobę, która sama nie potrafi sobie pomóc i prosi usilnie innych o ratunek a oni nie bardzo się kwapią, aby przyjść z pomocą.

Prośba o owoc – poproś Jezusa o łaskę, do bycia gotowym, aby przyjść z pomocą potrzebującym, kiedy jest możliwość działania.

Dzisiaj dokończymy tę fundamentalną dla nas przypowieść Jezusową. Widzieliśmy postawę i wdowy i sędziego. Posłuchajmy Pana Jezusa dzisiaj, jak Jezus konkluduje to swoje opowiadanie.

O ILEŻ BARDZIEJ

Omawiana przypowieść jest przykładem tradycyjnej argumentacji żydowskiej („o ileż bardziej”). Jeżeli niesprawiedliwy sędzia jest w stanie wymierzyć sprawiedliwość, o ileż bardziej uczyni to Bóg – sprawiedliwy i miłosierny, obrońca uciskanych?

Przypowieść zbudowana jest na zasadzie kontrastów. Niesprawiedliwy sędzia jest przeciwieństwem sprawiedliwego Boga. Dla sędziego biedna wdowa, nie stanowi żadnej wartości, **dla Boga jest bardzo ważna**. Sędzia nie chce słuchać skarg ani prośb wdowy, **Bóg zawsze wsłuchuje się w ludzkie wołanie**. Aby przełamać opór sędziego potrzeba upor, natręctwa, cierpliwości; natomiast wobec Boga nie potrzeba wielomówstwa ani natręctw

(por. Mt 6, 7n). Bóg „**prędko weźmie w obronę**” proszących. *Prędko* oznacza *na pewno* lub *nagle*, *niespodziewanie*, *nieprzewidywalnie*. Czy nie oskarżam Boga o milczenie, brak zainteresowania mną i moimi problemami? Czy moja wiara nie wyczerpuje się zbyt szybko?

Zastanawiające i niepokojące jest ostatnie zdanie przypowieści: „**Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie**”? Jezus w melancholijny sposób wybiega w kierunku apokalipsy, paruzji i przestrzega przed zbytnim pogrążeniem się w troskach i zagubieniem wiary. Swoją ludzki niepokój, opiera na doświadczeniu:

„Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za męża wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich.

Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. W owym dniu kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. Przypomnijcie sobie żonę Lota.

Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je.

Powiadam wam: Tej nocy dwóch będzie na jednym pościu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona (Łk 17, 26-35).

Czy lęki, problemy i troski codziennego dnia, nie zagłuszają myśli o spotkaniu z Panem w dniu ostatecznym?

Pytanie o wiarę jest równocześnie odpowiedzią na zarzut milczenia Boga i nieskuteczności modlitw. To nie Bóg jest głuchy na nasze modlitwy.

To raczej brak wiary *opóźnia* Boże działanie: „Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2 P 3, 9).

Czy zmęczenie w wierze i na modlitwie nie pojawia się wcześniej niż odpowiedź Boga?

Na zakończenie modlitwy, przeprowadź rozmowę końcową z Panem Jezusem, czyli pozbieraj wszystkie myśli jakie Ci przychodziły w czasie modlitwy i oddaj Mu to wszystko, co udało Ci się dzięki Jego łasce zobaczyć. Zwróć uwagę, aby ta rozmowa miała związek z Twoimi refleksjami na medytacji. Pomyśl także o tym, co ta modlitwa zmieni w Twoim życiu? Jaka jest Twoja postawa? Warto wciąż pamiętać, że modlitwa ma mieć wpływ na nasze życie. Zastanów się nad tym, jaki konkret z tej modlitwy wprowadzisz w swoje życie. Zapisz sobie postanowienia.